

# EUROKONWERSATORIA

Koordynatorka: Joanna Różycka-Thiriet

6. konwersatorium

[j.rozycka@schuman.pl](mailto:j.rozycka@schuman.pl)

11 stycznia 2023 r.

Spotkanie 11 stycznia dotyczyło stosunków Unia Europejska-Chiny. Naszym gościem był dr Jakub Jakóbowski, wicedyrektor i specjalista Ośrodka Studiów Wschodnich.



Zaczęliśmy od pokazania szerszego kontekstu tych stosunków. Nasz gość wyjaśnił, że za Mao Chiny były zupełnie innym państwem niż teraz. Na początku lat 80. XX wieku Chiny pod rządami praktycznych liderów zaczęły się zmieniać, choć partia chciała nadal sprawować kontrolę nad społeczeństwem i częścią gospodarki. Wysłano do prowincji sygnał, żeby się reformować, otwierać, modernizować, żeby wybić kraj na niepodległość. Od lat 80. zaczęły się chińskie kontakty z państwami rozwiniętymi, aby pozyskać technologię, aby włączyć się w obieg gospodarczy.

Na Zachodzie długo uznawano, że Chiny nie są do końca gospodarką wolnorynkową, ale spodziewano się, że w miarę jak będziemy z nimi handlować, to sytuacja się poprawi; pojawi się klasa średnia; nastąpi demokratyzacja. Nie spodziewano się natomiast, że z kraju w dużej mierze rolniczego i nierozwiniętego gospodarczo Chiny staną się mocarstwem, które może wpływać na Europę. Przyzwalano na asymetryczność relacji w gospodarce - Chiny miały dostęp do europejskiego rynku, jednak dostęp do chińskiego rynku był regulowany; trzeba było się dzielić technologiami z chińskimi spółkami. Od początku RFN było jednym z najważniejszych inwestorów.

Takie asymetryczne podejście obowiązywało do 2008 roku. W efekcie Chiny się nie zdemokratyzowały, ale urosły gospodarczo w siłę; powstała chińska konkurencja dla europejskich firm. Gdy Europa popadła w kryzys, Chińczycy mieli ogromne zasoby i mogły wykupywać upadające europejskie spółki i długi. Poczynali sobie coraz śmielej.

Po 2012 roku zaczęto w Unii Europejskiej myśleć o wyrównaniu warunków gry. Ten cel próbowano osiągnąć na dwa sposoby – prośbą i groźbą. Zaczęto rozwijać instrumentarium kontrolowania i kontrowania Chińczyków np. poprzez monitorowanie inwestycji i działania w ramach WTO, żeby można było nakładać sankcje, nakładać cła także na produkty chińskie produkowane w krajach trzecich.

W 2019 roku w komunikacie Komisji pojawił się trójdzielny paradygmat postrzegania Chin – jako systemowego rywala (jeśli chodzi o model systemu politycznego i rozwoju gospodarczego), konkurenta i partnera. Była to odpowiedź na przekaz prezydenta Donalda Trumpa, a mianowicie, że Chiny są systemowym rywalem USA i całego wolnego świata, więc Europa powinna się przed nimi bronić nie tylko z powodów gospodarczych, lecz także z powodów strategicznych takich jak wolność słowa czy suwerenność cyfrowa. To rozpoczęło trwającą do dziś debatę na temat tego, czy jesteśmy w istocie tylko rywalami gospodarczymi, czy jest też głębsze strategiczne dno tych stosunków.

Co do wojny w Ukrainie, reakcja Chin i relacja Chin z Rosją po 24 lutego była dla wielu Europejczyków bardzo niezadawalająca. Chiny nie potępiły Rosji, zaczęły jej udzielać wsparcia na arenie międzynarodowej. W ONZ albo wetowały, albo były neutralne. Jest też wyraźne chińskie wsparcie propagandowe – przekaz, że Rosja została sprowokowana, że jej reakcja jest zrozumiała. Czy Rosja była zadowolona z chińskiej reakcji? Tak i daje wiele



Dofinansowane przez  
Unię Europejską

Działania Fundacji Schumana realizowane są z dofinansowaniem Unii Europejskiej.



Komisja  
Europejska

Przedstawicielstwo  
w Polsce

Eurokonwersatoria objęte są honorowym patronatem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce.

wyrazów tego zadowolenia, mimo pewnego niedosytu. Jakub Jakóbowski dodał, że w przekazie kierowanym do Zachodu, szczególnie do Europy, Chińczycy się ostatnio nieco dystansują od Rosji, ale do rosyjskiego społeczeństwa w dalszym ciągu idzie komunikat wspierający Rosję i Putina.

Nie było wielkich chińskich pożyczek dla Rosji, bo póki co Rosjanie zarobili na eksporcie surowców. Chińczycy zamierzają natomiast dalej rozwijać relacje gospodarcze z Rosją. Obecny cel to obroty handlowe na poziomie 200 mld dolarów. I może zostać szybko osiągnięty z racji na to, że chiński eksport zastępuje europejski.

Co do chińskiej pomocy wojskowej dla Rosji, na razie nie ma na nią dowodów. USA postawiły sprawę jasno – już w marcu Joe Biden powiedział Xi Jinpingowi, że jakkolwiek dowód na dostawy oznacza amerykańskie sankcje. Jednak Chińczycy mogą się zdecydować wesprzeć Rosjan militarnie, jeśli w opinii Chin Amerykanie przekroczą pewne granice i za bardzo wspomogą Ukrainę.

Czy możliwe jest, że za kilka lat odcięta od zachodnich technologii Rosja zostanie przez Chiny zwasalizowana? Zdaniem naszego gościa to zależy także od tego, czy zachodnie sankcje będą szczelne. Widać, że europejskie firmy próbują wracać na rosyjski rynek za pośrednictwem Kazachstanu, Turcji czy właśnie Chin. Mimo że ich gospodarka nie jest obecnie w najlepszej formie, Chińczycy wypełniają próżnię po Europejczykach; ich eksport do Rosji rośnie. Lecz Chińczycy nie umieją wszystkiego, np. nie mają technologii do wydobywania złóż w Arktyce. Czyli nie uda się całkowicie zastąpić zachodnich technologii.

Gdyby Chińczycy mogli tanio kupić rosyjskie aktywa, to pewnie by je wzięli, pytanie tylko, czy Rosjanie się na to odważą. Bo choć mają zaufanie do Chin, wolą je od USA (uważają je za mniejsze zło), dotychczas próbowali zachować niezależność od Chin, nie wpuszczając ich zbyt głęboko w energetykę i sektor zbrojeniowy. Do tej pory Rosjanie woleli produkować mniej, ale na własnych warunkach. Czy teraz z braku alternatyw pękną? Dr Jakóbowski dodał, że dla Chin Rosja nie jest wielkim rynkiem. Dla Chińczyków atrakcyjna jest Europa, USA i rosnące kraje południa.

Jeden ze słuchaczy zapytał o amerykańskie restrykcje wymierzone w półprzewodniki. Wicedyrektor OSW wyjaśnił, że od października 2022 roku administracja Bidena wprowadziła bardziej przemyślane sankcje dotyczące najbardziej zaawansowanych półprzewodników. Amerykanie uderzyli w rodzimą chińską produkcję procesorów, która póki co zaspokaja niewielką część popytu, by uniemożliwić rozwój tego sektora. Żadna firma używająca amerykańskich części czy patentów nie może się wyłamać z tych restrykcji, bo za to też grożą sankcje, również sojusznikom. Stąd nie wszyscy Europejczycy są zachwyceni obecną sytuacją.

Jak daleko Chiny musiałyby się posunąć w zakresie praw człowieka, żeby się to spotkało z reakcją - zapytała kolejna uczestniczka. Jak wyjaśnił dr Jakóbowski, Chiny czują się zupełnie bezkarne. Pod rządami Xi Jinpinga bardzo zaostroszono represje wobec osób walczących o prawa człowieka. Praktycznie wszyscy aktywiści, którzy jeszcze jakiś czas temu mieli pewną przestrzeń do działania, siedzą aktualnie w więzieniach albo wyemigrowali. Chiny wprowadziły w Sinciangu masowy system reedukacji ludzi przez pracę w obozach koncentracyjnych. Chińskie władze przyznają, że te obozy istnieją, ale mówią, że ludzie poszli do nich dobrowolnie. Przyznają się do sterylizacji kobiet. W Hongkongu zgnieciono protesty i odebrano mu autonomię, ale Chińczycy czują, że wielkie sankcje ich za to nie spotkały.

Nasz gość przypomniał, że Unia wprowadziła symboliczne sankcje za działania w Sinciangu na kilka osób. Odpowiedź Chin była zadziwiająco mocna – nałożono sankcje na europarlamentarzystów, posłów narodowych, organizacje (łącznie sankcje na dużo większą liczbę osób). W efekcie Parlament Europejski ogłosił, że nie zgodzi się na żadną umowę z Chinami, dopóki nie zostaną one zdjęte. Stąd CAI – ogromna umowa o inwestycjach, długo negocjowana i dopięta przez niemiecką prezydencję- na razie pozostaje w zawieszeniu. Czyli łańcuch wydarzeń zapoczątkowany troską o prawa człowieka ma poważne konsekwencje. Ale, jak dodał ekspert, zdolność Zachodu do oddziaływania na Chińczyków, na ich społeczeństwo jest bardzo niska.

Czy dr Jakóbowski spodziewał się zniesienia restrykcji covidowych? Podobnie jak wielu innych ekspertów nie spodziewał się tak szybkiej zmiany o 180 stopni. Propaganda do końca tłumaczyła słuszność ograniczeń. Pokazywała covidowe obrazki z zagranicy i wskazywała, że to u nas mamy kontrolę nad pandemią. Tymczasem Chińczycy przeżywają obecnie bardzo dramatyczny przebieg COVID-u – masowe zachorowania i zgony, zapchane szpitale i kostnice. Populacja chińska jeszcze się nie przechorowała. Dlaczego zrezygnowano z polityki zero COVID? Po 3 latach skończyła się wydolność gospodarki i cierpliwość społeczeństwa.

Po tym jak wirus wylał się z Wuhan w świat, Chińczycy zamknęli się w domach i ogromnym kosztem prawie zdławili wirusa wewnątrz kraju. Przez pojedyncze przypadki zakażeń zamykano całe kwartały miast. Ludzie nie mogli wrócić z fabryk do domów. Rozdzielano rodziców i dziećmi. Niekiedy zamkniętym w domach ludziom dostarczano niewystarczające ilości jedzenia. Budziło to społeczny sprzeciw i w końcu 2022 ludzie zaczęli przerywać sanitarne barykady. Do tego zaczęły się problemy gospodarcze. Najwięcej protestów ludności w związku z COVID-em było wymierzonych we władze lokalne, bo to na nie władze centralne przerzuciły w listopadzie odpowiedzialność za radzenie sobie z pandemią, tylko miały to robić tak, żeby gospodarka nie ucierpiała. Do dzisiaj władze centralnie stoją z boku.

Padło także pytanie odnośnie podejścia Chin do ochrony klimatu. Wicedyrektor OSW zauważył, że Chiny są światowym czempionem energetyki odnawialnej, ale mają własną logikę. Ich emisje są ogromne i będą jeszcze rosnąć. Tłumacząc się, Chiny mówią: spójrzmy na emisje per capita albo spójrzmy na emisje od początku rewolucji przemysłowej. W tym kontekście Chiny wypadają dużo lepiej.

Chińczycy musieli się zająć ograniczeniem energetyki węglowej, stalowni i cementowni, ale zdaniem naszego gościa w pierwszej kolejności z powodu smogu, który był już nie do wytrzymania i ludzie powszechnie go krytykowali. Po drugie, Chińczycy postawili sobie za cel rozwój zielonej energetyki, ale po to, by zyskać autonomię w energetyce, uwolnić się od dostaw surowców. Ograniczenie emisji nie wynika wprost z podejmowania się działaniami na rzecz klimatu. Wręcz przeciwnie - jako można politycznie grać działaniami proklimatycznymi, to ma to miejsce. Dodatkowo, gdy chińska gospodarka się chwieje, to się zaczyna budować miasta (co jest bardzo emisyjne), żeby podkreślić koniunkturę. Generalnie Chiny muszą z tego modelu wyjść i mówią o tym sami Chińczycy. Nastąpiło nasycenie industrializacją, urbanizacją, dług wewnętrzny na budowę zaczął rosnąć. Szuka się alternatywy opartej na konsumpcji, zielonych technologiach, ale Chińczycy boją się niskiego wzrostu. A jak gospodarka zwalania, następuje powrót do intensywnego budowania na kredyt, a emisje rosna.